ROK XIV. Nr. 33 (3995) WILNO, środa 3-go lutego 1937 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

FRANCJA I ANGLIA
a kolonie dla Niemiec

LONDYN (Pat). Ambasador von Ribbentropp po 6 tygodniowej nieobecności powraca do Londynu w poniedziałek. W związku z tym rozeszła się dziś pogłoska, że Ribbentropp przywozi ze sobą memoriał niemiecki, uzasadniający szczegółowo żądanie zwrotu kolonii.

„Evening Standart" twierdzi, że odpowiedź brytyjska jak powszechnie oczekują, bezwarunkowo odrzuci pretensje niemieckie. Dziennik wyraża przypuszczenie, że Niemcy zaniechają żądania zwrotu kolonii, natomiast zmienią swe stanowisko co do udziału międzynarodowej komisji dla rozdziału surowców, biorąc udział w jej pracach.

PARYŻ (Pat). W kołach politycznych Paryża oczekuje się iż między Francją i W. Brytanią rozpoczną się w najbliższym czasie rozmowy, celem uzgodnienia metody i formy zwrócenia się do Niemiec o nowe dalsze wyjaśnienie stanowiska Rzeszy, które mogłoby umożliwić kontynuowanie rozmów dyplomatycznych.

„Excelsior" donosi z Berlina, że władze niemieckie wykańczają memorandum w sprawie żądań kolonialnych Niemiec, które ma być doręczone kilku państwom.

„Journal des Debats" uprzedza rząd francuski, aby przygotował się na niemiecką ofenzywę dyplomatyczną w sprawie kolonii i domaga się, aby Francja uzgodniła w tej sprawie swe stanowisko z W. Brytanią

Wypadek sabotażu w angielskiej marynarce

Angielski min. marynarki Samuel Hoare przeprowadził osobiście przegląd pewnej części marynarzy na statku wojennym, na którym zaszedł wypadek sabotażu. Moment tego przeglądu ilustruje powyższe zdjęcie

Nowy gabinet japoński

TOKIO (Pat). Cesarz przyjął dzisiaj rano ministra Hayaszi który przedstawił mu listę nowego rządu. Lista ta została zaaprobowana przez cesarza. Gabinet gen. Hayaszi rozpoczął urzędowanie dzisiaj o godzinie 11,30 rano. Skład jego jest następujący:

Prezes rady ministrów, minister spr. zagr. i minister oświaty — gen. **Hayaszi.**

Minister spr. wewn. — **Kak. Kawarada.**

Minister Finansów i kolonij — **Toyatoro Kuki.**

Minister wojny — gen. **Kotaro Nakamura.**

Minister Marynarki — wiceadmirał **Mitsumasa Yonai.**

Minister sprawiedliwości — **Suehiko Sziono.**

Minister rolnictwa i min. komunikacji — **Tatsunosuke Yamazaki.**

Minister handlu, przemysłu i kolei — **wiceadm. Takuo Godoh.**

Koła polityczne, według Havasa, komentują przychylnie skład nowego rządu, uważając, iż jest on wyrazem równowagi, osiągniętej pomiędzy kołami wojskowymi i morskimi a kołami przemysłowymi.

W kołach, zbliżonych do rządu, przewidują, iż zajmie się on przede wszystkim reorganizacją obrony narodowej i załatwieniem budżetu. Następnie na porządek dzienny wejdą sprawy zagraniczne.

Prasa zapewnia, iż Hayaszi ofiaruje portfel ministra spraw zagranicznych ambasadorowi Japonii w Paryżu — **Naotake Sato**, który wyjechał już obecnie z Francji do Japonii.

Spotkanie min. Ciano z tureckim min. spr. zagranicznych

RZYM (Pat). Minister Ciano wyjechał dzisiaj rano o godz. 6.45 do Medjolanu, gdzie ma spotkać się z tureckim ministerm spr. zagr. Rustu Arasem. Obaj mężowie stanu mają omówić całokształt stosunków włosko-tureckich, biorąc za podstawę rozmów przystąpienie Włoch do układu w Montreux.

RZYM (Pat). Minister spraw zagranicznych Turcji Rustu Aras w towarzystwie ambasadora tureckiego w Rzymie przybył dziś do Mediolanu o godz. 18.48.

Jutro o godz. 11.30 odbędzie się pierwsza polityczna konferencja obu ministrów w pałacu rządowym.

Pojutrze 4 bm. o godz. 10 rano min. Aras odjedzie do Ankary.

Cisza na frontach Hiszpanii

RABAT (Pat). Komunikat radiowy z Sewilli donosi, że na wszystkich odcinkach frontu panuje zupełna cisza. W najbliższym czasie należy oczekiwać ożywienia się działalności wojennej, gdyż warunki atmosferyczne ulegają stałej poprawie.

Dzrektor Banku ZSRR aresztowany

MOSKWA (Pat). Oficjalnie potwierdzają wiadomości o aresztowaniu, Mariasina, dyrektora banku państwowego.

Krupskaja jeszcze nie w więzieniu

MOSKWA (Pat). Koła oficjalne zaprzeczają pogłosce o aresztowaniu Krupskiej, wdowy po Leninie.

Rzeszów na lotnictwo

RZESZÓW, (PAT). — Urzędnicy KKO w Rzeszowie przeznaczyli składkę w wysokości 25 proc. podatku specjalnego od uposażeń na mającą powstać w Krośnie szkołę pilotażu.

We wsi Zaczernin pod Rzeszowem zebrano drogą drobnych składek 50 zł. na fundusz zakupu samolotu ziemi rzeszowskiej.

Król szwedzki rewizytuje króla belgijskiego

BRUKSELA, (PAT). Król szwedzki przybył dzisiaj o godz. 11 do Brukseli.

Król Gustaw V rewizytuje obecnie króla belgijskiego, który w roku ub. odwiedził Sztokholm.

Ulice stolicy Belgii przybrały odświętny wygląd. Na wszystkich domach wywieszono flagi o barwach belgijskich i szwedzkich.

O godz. 6 m. 18 z dworca północnego w Brukseli wyruszył do Herbesthal na granicy belgijskiej pociąg królewski za spotkanie króla Gustawa. W pociągu tym zajęli miejsca przedstawiciele króla i rządu oraz poseł szwedzki w Brukseli de Dardel. Do pociągu dodano specjalny wagon dla dziennikarzy.

Na dworcu w Brukseli powitał króla Gustawa król Leopold III. Król Gustaw dokonał przeglądu kompanii honorowej, a następnie obaj monarchowie wprost ze stacji udali się, by złożyć hołd na grobie Nieznanego Żołnierza. Następnie orszak królewski odjechał do pałacu, gdzie w ścisłym gronie odbyło się śniadanie.

Po południu król szwedzki udał się do poselstwa szwedzkiego, gdzie przyjął przedstawicieli kolonii szwedzkiej w Brukseli. Wieczorem w królewskim pałacu odbędzie się obiad z udziałem korpusu dyplomatycznego i dygnitarzy państwowych. Król Leopold III i Gustaw V wymienią w czasie tego obiadu toasty, podkreślając węzły przyjaźni, łączące oba kraje i dając wyraz ich pokojowym dążnościom.

Ucisk szkolnictwa polskiego na Litwie

RYGA (Pat). Z Kowna donoszą: **stale zmniejszający się stan polskiego szkolnictwa w Litwie grozi dalszem uszczupleniem. Ostatnio rodzice kilkorga dzieci, uczęszczających do szkoły polskiej w B obtach, otrzymali nakaz wycofania dzieci ze szkoły polskiej i posłania do szkoły litewskiej najbliższej w miejscu zamieszkania rodziców.**

TYLŻA (Pat). Z Kowna donoszą: „Amzius" w artykule Petraikisa dowodzi, że Polacy posiadają rzekomo w Litwie 16 szkół z 23 kompletami, w których pobiera naukę blisko 1000 dzieci. W odpowiedzi „Dzień Polski" stwierdza, że Polacy mają obecnie tylko 11 szkół początkowych, w których pobiera naukę zaledwie 299 dzieci polskich. W krótkim okresie 1926, gdy istniała większa swoboda w zakładaniu szkół polskich, liczba tych szkół wynosiła 76 z 4200 dzieci. Nie będziemy tłumaczyć — pisze „Dzień Polski" — dlaczego tak fatalnie zmniejszyła się ilość uczęszczających do tych szkół. Mogłyby o tym powiedzieć coś tysiące naszych rodaków, którzy na własnej skórze odczuli skutki tak zwanej klauzuli paszportowej.

P. Constantinescu w Warszawie

WARSZAWA, (PAT). — Przebywający od dwu dni w Warszawie gubernator rumuńskiego banku narodowego p. Constantinescu **złożył dn. 2** bm. o godz. 12 wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Podczas uroczystości składania wieńca obecni byli członkowie poselstwa rumuńskiego z posłem Zamfirescu oraz przedstawiciele MSZ i Banku Polskiego.

W godzinach południowych wiceminister spr. zagr. Szembek podejmował p. Constantinescu śniadaniem w salonach Resursy Kupieckiej. Na śniadaniu obecni byli m. in. poseł rumuński Zamfirescu z członkami poselstwa rumuńskiego, wiceminister skarbu Morawski, wicemarszałek Sejmu Schaetzel, prezes Banku Polskiego Byrka, prezes PKO Gruber, prezes Zw. Izb Przemysłowo - Handlowych Klarner i wyżsi urzędnicy MSZ.

Wieczorem poseł rumuński Zamfirescu wydał przyjęcie na cześ p. Constantinescu.

Polak wydalony
z granic Czechosłowacji

MOR. OSTRAWA (Pat). **Czeski urząd powiatowy w Uherskim Hradiśti na Morawach wydalił z granic Czechosłowacji obywatela polskiego, Fryderyka Wiśniowskiego, który wraz z matką i 3-letnim synem mieszkał w Czechosłowacji od urodzenia, nie był nigdy sądownie karany przez cały czas swego pobytu zagranicą posiadał polski paszport i czeską wizę pobytową Wiśniowski w listopadzie ub. roku zgłosił się w czeskim urzędzie** powiatowym w Uherskim Hradisti, prosząc o przedłużenie wizy pobytowej. Jeden z urzędników oświadczył wówczas mu, iż wszyscy Polacy będą wydaleni z Czechosłowacji.

Audycja o Polsce w Danii

KOPENHAGA (Pat). W środę dn. 3 bm. o godz. 18.20 rozgłośnia kopenhaska nada reportaż z życia Polaków w Danii. W audycji wezmą udział polskie chóry śpiewacze.

Eliminacyjne zawody bokserskie w Łodzi

ŁÓDŹ (Pat). W Łodzi odbyły się we wtorek walki eliminacyjne przed ustaleniem dwóch reprezentacyj bokserskich Polski na mecze z Niemcami w Dortmundzie i z Austrią w Łodzi. Doszły do skutku tylko dwie walki a mianowicie Piłata (PKS. Katowice) z Chomą (SKS. Gdynia) i Biesa (Pomorze) z Ostrowskim (Gayer Łódź). Walki Połusa (Warszawianka) z Krzemińskim (Pomorze) i Rudsteina (Makabi Warszawa) z Baśkiewiczem nie odbyły się.

W spotkaniu pierwszym Piłat pokonał Chomę już w drugiej rundzie przez techniczne k. o. Zaznaczyć należy, że Choma już w pierwszej rundzie był trzy razy groggy i tylko gong uchronił go od nokautu.

W spotkaniu drugim Ostrowski dość łatwo uporał się z Biesem wygrywając wysoko na punkty. Nad program odbyła się walka Rundsteina z cięższym o kategorię Bartniakiem (IKP. Łódź). Zwyciężył Rundstein na punkty. Wreszcie odbyły się trzy spotkania towarzyskie o charakterze lokalnym.

Daladier przeciwko tworzeniu specjalnej armii zawodowej

PARYŻ, (PAT). — Punktem kulminacyjnym wielkiej debaty nad obroną państwa, jaka rozpoczęła się przed tygodniem w izbie deputowawa Cot'a i wojny Daladiera. Min. Daladier wypowiedział się przeciw twonych były deklaracje ministra lotnictrzeniu specjalnej armii zawodowej, motywując to tym, iż nie należy przeprowadzać rozróżnienia w łonie armii francuskiej i tworzyć odrębnej armii, wyposażonej w specjalny sprzęt wojenny, gdyż w razie zdziesiątkowania tej armii podczas ofenzywy osłabiłoby to zbyt poważnie ogólną siłę obronną. Rząd jednak — zapewnił min. Daladier — podjął odpowiednie wysiłki, celem podwyższenia wartości armii tak, aby mogła ona wypełnć swoje zadania zarówno w związku z obroną kraju, jak i z zobowiązaniami, wynikającymi ze zbiorowego bezpieczeństwa.

W tym celu stworzono specjalny korpus specjalistów, złożony z 15 tys. żołnierzy. Przystąpiono do przygotowania wojskowego młodzieży i lepszego szkolenia rezerw.

Równocześnie już w r. 1933 utworzono specjalną pierwszą lekką zmechanizowaną dywizję, druga znajduje się w trakcie tworzenia a do tworzenia trzeciej, jak również i do tworzenia ciężkiej dywizji zmotoryzowanej wkrótce się przystąpi.

Program zbrojeń obliczony na 19 miliardów franków pozwoli na zaopatrzenie armii w odpowiedni sprzęt. Żadna ofenzywa nie jest jednak możliwa bez przygotowania osłony tyłów i mobilizacji.

Spółdzielnie zdrowia
Obrady nad opieką lekarską na wsi

WARSZAWA, (PAT). — W dalszym ciągu trzydniowych obrad konferencji, poświęconej opiece lekarskiej na wsi, dzisiaj rano dalsi referenci kontynuowali omawianie wczorajszego popołudniowego tematu, a mianowicie podstaw organizacyjnych i finansowych opieki lekarskiej na wsi.

Referenci dzisiejsi dr. St. Kroszczyński i p. K. Wyszomirski omawiali możliwości samopomocy w zakresie opieki nad zdrowiem wsi. Stale obniżający się bowiem poziom zdrowotności wsi wywołuje u ludności odruch obronny i decyzję ujęcia spraw zdrowia we własne ręce. Powstają spółdzielnie zdrowia, organizacje wiejskie zawierają umowy z lekarzami, a wreszcie angażują lekarzy rady gminne. Ta akcja samopomocowa, o wysokim znaczeniu społecznym może odegrać poważną rolę w podniesieniu kultury zdrowotnej wsi.

Na szczególną uwagę zasługują spółdzielnie zdrowia, których pomysł pochodzi z Jugosławii, a które na wsi spotykają dużo zrozumienia. Pierwsza taka spółdzielnia zorganizowana w Markowej (pow. przeworski) z inicjatywy wsi i przez wieś prowadzona funkcjonuje bez zarzutu. Zatrudnia ona stałego lekarza, raz na tydzień dojeżdża lekarz—dentysta. W stadium organizacji są trzy dalsze takie spółdzielnie, poza tym ukraińskie związki spółdzielcze zamierzają w bieżącym roku uruchomić conajmniej 5 spółdzielni zdrowia.

Ostatnim wreszcie tematem w programie zjazdu była sprawa przygotowania personelu lekarskiego i pomocniczego do pracy na wsi.

Dr. W. Odrzywolski mówił o przygotowaniu lekarzy do pracy na prowincji, podkreślił, że przygotowanie to winno się rozpoczynać jeszcze w czasie pobytu na wyższej uczelni.

Koniec strajku portowego w U. S. A.

SAN FRANCISKO (Pat). Strajk w portach na wybrzeżach Pacyfiku zakończył się. Delegaci strajkujących zgodzili się na warunki, sformułowane przez przedstawiciela federacji morskiej.

Biura linii okrętowych przyjmują już zamówienia na miejscowych okrętach, które przez czas dłuższy były unieruchomione. W całej pełni ruch w portach będzie wznowiony w piątek lub w sobotę.

Księżna jugosłowiańska opiekunką biednych dzieci

Zdjęcie nasze przedstawia ks. Olgę jugosłowiańską, w będącym pod Jej bezpośrednią opieką schronisku dla najbiedniejszych dzieci Belgradu, w gronie swych małych pupilów, którym zastępuje nieznaną matkę.

400 ofiar powodzi w U. S. A.

NOWY YORK. (Pat). Według ostatnich oficjalnych danych, w katastrofie powodzi zginęło przeszło 400 osób. Milion mieszkańców zalanych terenów ewakuowano.

Zjazd delegatów miejskich pracowników samorządowych Ziem Północno-Wschodnich

Wczoraj 2 lutego w Wilnie w sali Konserwatorjum odbył się zjazd delegatów pracowników miejskich samorządowych z wojew. białostockiego, poleskiego, nowogródzkiego i wileńskiego.

Na zjazd przybyło około 200 osób na czele z sen. Dobaczewskim, wiceprezydentem Nagurskim, pos. Hermanowiczem, przedstawicielami Zarządu Głównego Związku Pracowników Miejskich Samorządowych Rzplitej i przedstawicielami Zarządu Wileńskiego Związku. Po zagajeniu zjazdu przez prezesa Zw. Wileńsk. inż. Wątorskiego przemówienia powitalne wygłosili wiceprezydent Nagurski, sen. Dobaczewski, kierownik oddziału „Społem" Nowicieński i pos. Hermanowicz. Następnie wysłano depeszę hołdowniczą do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z okazji Jego imienin.

Prezydjum zjazdu ukonstytuowało się następująco: przewodniczący inż. Jensz, asesorowie Gołębiowski (woj. białostockie), dr. Leszczewski (woj. nowogródzkie), Baranowicz (wojew. nowogródzkie), Sawczuk — Kalenik (wojew. poleskie), inż. Zubelewicz (wojew. wileńskie) i sekretarz Grygiel (wojew. wileńskie).

Po scharakteryzowaniu celu zjazdu sprawozdanie z akcji w sprawie ustaw o pracownikach miejskich samorządowych wygłosił dyr. Duda z Warszawy. Następnie rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp. Murec, Nahorski, Buszin, Kuźma, Nowicki i Grygiel.

Po dyskusji uchwalono rezolucje następujące:

„Zjazd pracowników miejskich województwa białostockiego, nowogródzkiego, poleskiego i wileńskiego postanawia: 1) wyrazić całkowitą solidarność z poprawkami do projektów ustaw pracowniczych w samorządzie terytorjalnym, zgłoszonym przez Zarząd Główny Zrzeszenia Związków Pracowników Miejskich Rzplitej i poprzeć je wszelkimi rozporządzalnymi środkami, 2) domagać się istotnego i gruntownego przepracowania tych projektów na terenie ciał parlamentarnych i Rządu, 3) wysunąć na pierwszy plan postulatów pracowniczych zasady: a) ustalenie jednolitego charakteru stosunku pracowników samorządowych, b) respektowanie dotychczas nabytych praw".

„Zjazd wyraża przekonanie, że rzeczowe ustosunkowanie się ogółu pracowników miejskich do projektu nowych ustaw pracowniczych, które znalazło tak wybitne zrozumienie w oświadczeniu p. premiera Sławoj — Składkowskiego w Sejmie w dniu 27 stycznia rb., stwarza właściwą atmosferę do racjonalnego i we właściwym czasie, rozwiązania problemu pracowniczego w samorządzie dla dobra Państwa".

„Zjazd pracowników miejskich czterech województw stwierdza, że w samorządach wstrzymano faktycznie awansowanie, co niema miejsca w urzędach państwowych, domaga się uruchomienia awansów w związkach samorządowych, przywrócenia wstrzymanego w 1931 roku automatycznego przejścia do wyższych szczebli".

Dokładnie naświetlił sprawę podatku specjalnego od pracowników samorządowych sekretarz generalny Jastrzębowski, który między in. podał charakterystyczny szczegół, że prezydent m. Wilna nie wstawił w budżecie dochodów pozycji podatku specjalnego na rok 1936-37. W zakończeniu swego referatu sekretarz generalny Jastrzębowski odczytał tekst rezolucji, którą zebrani, jak i poprzednie rezolucje, przyjęli przez aklamację. Rezolucja ta brzmi:

„Zjazd pracowników miejskich województwa poleskiego, nowogródzkiego, białostockiego i wileńskiego odbyty w Wilnie w dniu 2 lutego 1937 roku mając na uwadze bardzo ciężką sytuację materjalną ogółu pracowników samorządowych, spotęgowaną wysokim zadłużeniem z jednej strony, a ujawniającą się z dnia na dzień poprawą finansowo — gospodarczą Państwa i związków samorządowych z drugiej, przy czym stwierdzając, że niezbędnym warunkiem tej poprawy jest wzmożenie zdolności konsumpcyjnej warstw pracujących—domaga się całkowitego uchylenia podatku specjalnego od wynagrodzeń pracowników samorządowych czynnych i emerytowanych".

Po przyjęciu wspomnianej rezolucji przemówił krótko adwokat Orczyński z Warszawy, który zalecał aby wszystkie trafne uwagi odnośnie ustawy jeszcze raz były skrupulatnie przedyskutowane w Głównym Zarządzie i dopiero potem wysunięte do czynników miarodajnych w celu poczynienia poprawek.

Przed końcem zebrania odczytano depesze gratulacyjne nadesłane z pokrewnych organizacyj z Warszawy, Krakowa, Śląska, Poznania, Łodzi i t. d. Między in. depeszę gratulacyjną nadesłał pos. Sarnecki i wielu innych działaczy.

Prezydjum zjazdu wysłało depesze z prośbą o dalsze życzliwe ustosunkowanie się do postulatów Związku Pracowników Samorządowych Rzplitej do Pana Premiera Sławoj Składkowskiego, marszałka Senatu Prystora, marszałka Sejmu Cara i wiceministra spraw wewnętrznych Korsaka.

Po wyczerpaniu porządku obrad zamknięcia zjazdu dokonał prezes inż. Wątorski, dziękując wszystkim delegatom za tak liczne przybycie i okazanie żywego zainteresowania sprawami pracowników samorządowych.

Wilno w dniu Imienin Pana Prezydenta R. P.

W dniu 2 bm. odbyły się w Wilnie uroczystości związane z imieninami **Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prof. Ignacego Mościckiego.**

Z inicjatywy Zarządu Wojewódzkiego Federacji PZOO. na intencję Dostojnego Solenizanta odprawione było o godz. 10 w kościele św. Jana nabożeństwo, celebrowane przez J. E. Ks. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego. Podobne nabożeństwa odbyły się w świątyniach innych wyznań.

O godz. 13 w teatrze na Pohulance przy wypełnionej sali odbyła się uroczysta akademja.

Na nabożeństwie, jak również i na akademji, przybyli przedstawiciele władz z wojewodą Bociańskim, przedstawiciele duchowieństwa, wojska, samorządu, organizacyj kombatanckich i społecznych i młodzież szkolna.

Przemówienie okolicznościowe wygłosił prof. Konrad Górski, podkreślając we swym przemówieniu znaczenie Głowy Państwa — Prezydenta w państwie demokratycznym wogóle oraz rolę, jaką odegrał w życiu naszego Państwa Prezydent Prof. Mościcki. W zakończeniu przemówienia prof. Górski wzniósł okrzyk na cześć Prezydenta, powtórzony przez zebranych, po czym orkiestra wojskowa odegrała hymn państwowy.

Następnie artysta teatru p. Staszewski deklamował wiersz Piecniala pt. „Mitologja". Orkiestra symfoniczna Pocztowego Przysposobienia Wojskowego pod dyrekcją p. Hermana odegrała dwa utwory koncertowe.

Na zakończenie akademji orkiestra wojskowa odegrała marsz „1-ej Brygady".

W dniu 1 bm. miasto udekorowane było chorągwiami o barwach narodowych.

Odezwa Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Ameryce do młodzieży polskiej

Syndykat Dziennikarzy Polskich w Nowym oJrku zwrócił się do biura nowojorskiego PAT. z prośbą o opublikowanie w prasie polskiej odezwy do młodzieży polskiej.

Zwracamy się do młodzieży polskiej — brzmi odezwa — z tym apelem, jako starsi bracia, mieszkający za granicą, a przeto widzący dokładniej, niż wy możecie widzieć wielkie i trudne do naprawienia szkody, które wyrządzają naszej reputacji narodowej i interesom naszego kraju w Ameryce nie polskie, obce duchowi naszemu i naszym tradycjom kulturalnym ekscesy rasowe, których od dłuższego czasu widownią są nasze wyższe szkoły. Ci, którzy to robią, niszczą nie tylko dorobek kulturalny, nie tylko utrudniają swobodny rozwój w Polsce, ale poniżają równocześnie nasze dobre imię na emigracji, przysparzając nam wrogów i upakarzając nas w oczach tych, z którymi współpracujemy.

Wspomniawszy o prześladowaniach Polaków w innych krajach, odezwa mówi: przeżyliśmy wiele prześladowań i w tej szkole uczyliśmy się wiary w sprawiedliwość dziejową. Poznaliśmy wartość przyjaźni i sympatii świata, które obecnie marnotrawi się przez prześladowania innych. Apelujemy do was młodzieży polska, abyście, kierując się raczej miłością Polski, niż nienawiścią do innych, nie utrudniali rządowi pracy nad rozwiązaniem żywotnych zagadnień.

Oczy całego świata śledzą was. Opinia świata nie tylko was ale i nas sądzi.

Odezwę podpisał: Syndykat dziennikarzy Polskich w Ameryce, oddział nowojorski.

Nowy Jork, 31 stycznia 1937 r.

Wieści z Nadbałtyki

WYBRZEŻE POLSKIE

— SAMOCHODEM CIĘŻAROWYM PRZEZ ZATOKĘ PUCKĄ. **Rybak Budzisz z Pucka przejechał samochodem ciężarowym o wadze 3 ton zatokę Pucką, aż do Helu, odbywając tę samę drogę z powrotem z ładunkiem 60 centuarów szprotów. Droga z Pucka na Hel lodem zatoki wynosi 35 km. Również na motocyklu zatokę ku sensacji mieszkańców wybrzeża przebył ostatnio dwukrotnie kierownik latarni morskiej z Rozewia p. Wzorek. Lód zatoki osiąga obecnie miejscami grubość prawie metrową.**

— WZROST POŁOWÓW RYB MORSKICH W ROKU 1936. Ogólne połowy morskie dokonywane przez rybaków polskich w roku 1936 wyniosły 23.336 tys. kg. wartości 3.993 tys. zł. Stanowi to wzrost ilościowy w stosunku do roku 1935 o 6 miln. kg., przy czym wzrost wartościowy wyniósł około pół miln. zł.

Połowy śledzi na morzu Północnym dały 5.047 tys. kg. wartości 1.390 tys. zł., połowy makreli — 12 tys. kg. wartości 7 tys. zł. Połowy dalsze na Bałtyku (wyspa Bornholm) przyniosły 463 tys. kg. wartości 87 tys. zł., przy czym większą część tych połowów stanowią dorsze. Wreszcie połowy wybrzeżne dały ogółem 17.813 tys. kg. wartości 2.509 tys. zł.

Sprzedaż połowów przybrzeżnych i dalszych (ale bez połowów na morzu Północnym, które stanowią specjalną kategorię) przedstawiała w 1936 r. następująco (w tys. kg.): do wędzarń 13.204, na rynek miejski 4.789, do Gdańska 234, na eksport 49.

— **POŁOWY SZPROTÓW W UB. TYGODNIU** były utrudnione wskutek unieruchomienia przez lód kutrów rybackich w Pucku, Jastarni i Gdyni.

Ogółem złowiono w ub. tygodniu 3.280 q. szprotów. Szereg kutrów uszkodziło lub pogubiło śruby w lodach, co pociągnie za sobą ich przymusowe bezrobocie.

LITWA

— POLOWANIE PREZYDENTA PAŃSTWA. Na urządzonym onegdaj przez prezydenta państwa polowaniu w lasach kowieńskich zabito 50 zajęcy i 4 lisy.

— **BUDŻETY MIEJSKIE SĄ WYŻSZE O OK. 4 MILJ. LITÓW. Budżety miast I rzędu Litwy (bez kr. kłajpedzkiego) wynoszą ok. 20.600.000 lt. W ub. roku wynosiły one ok. 16,8 mil. lt. Należy zaznaczyć, że jedynie budżet Kowna wynosi ponad 13 mil. lt., co stanowi dwie trzecie wszystkich budżetów.**

— PROJEKT ZAKAZU IMPORTU NASION TRAW POKARMOWYCH. Powstał projekt zakazu importowania nasion traw pokarmowych. W kraju jest już 18.000 kg. własnych nasion.

— TYLKO JEDNA ODMIANA KONICZYNY. W kołach rolniczych powstał projekt siania w Litwie tylko jednej odmiany koniczyny. Ma to się przyczynić do podniesienia jakości koniczyny.

— **LITWA OBNIŻYŁA CŁA OD IMPORTU SAMOCHODÓW.** Z Kowna donoszą, że w związku z planem motoryzacji armii Litwa obniżyła cła na importowane samochody do 1/3 dotychczasowej wysokości. Najwięcej są obniżone cła na wozy o mniejszej wadze.

ŁOTWA

— **INTERWENCJONIZM NA ŁOTWIE. Prezydent Łotwy Ulmanis w przemówieniu swym wygłoszonym w Rydze oświetlił ostatnie posunięcia rządu w dziedzinie gospodarczej, które wywołały żywe echo w kołach zainteresowanych. Prezydent zaznaczył między in., że centralizacja i częściowe upaństwowienie gospodarstwa kraju, wprowadzone ostatnimi dekretami, pociągnie za sobą bezwątpienia ograniczenia działalności prywatnej. Prywatna gospodarka, jak wiadomo nie dała tych wyników, potrzebnych dla dobra państwa, dlatego też rząd musiał ująć ją w swoje ręce, aby osiągnąć ten cel, który przed sobą postawił, a mianowicie podwyższenie majątku narodowego i tworzenie narodowej i socjalnej sprawiedliwości.**

Ankieta pewnego sceptyka

Niedługo już rozpocznie się ciągnienie I klasy 38 Loterii Klasowej. W kolekturach ruch, wszyscy pośpiesznie zaopatrują się w losy, zawiązują się „spółki" dla wspólnego zakupu losu, jednym słowem — gorączka loteryjna w pełni.

Pewien sceptyk, usposobiony krytycznie do wszystkiego, postawił szeregowi osób pytanie, czemu grają na loterii. Oto, jakie usłyszał odpowiedzi:

Znany muzyk odparł:

— Gram tylko na klarnecie i na loterii, i jak dotychczas wychodziłem na tym zupełnie dobrze; swym klarnetem wygrywałem wcale niezłe zarobki, na loterii wygrałem kilkakrotnie poważne — jak dla mnie — sumy. Jeśli zerwę z jedną z tych dwóch gier, to na pewno nie z grą na loterii...

Popularny adwokat:

— Gram na loterii, bo to jedyna gra, co do której mogę być pewny, że nie sprowadzi mnie na manowce... Wygrałem już w swojej praktyce tyle spraw bez żadnych szans, czemu niemiałbym wygrać wtedy, kiedy szanse są pierwszorzędne.

Pewien znakomity brydżysta:

— Gram na loterii, bo to jedyna gra, przy której nie ma kibiców... A że można przy tym wygrać poważną sumę, więc owszem, owszem...

Ekspedientka ze znanego magazynu:

— Gram na loterii, bo moja kuzynka z narzeczonym wygrali kilka tysięcy i mogli się odrazu pobrać. A mnie i mojemu chłopcu tak się śpieszy...

Pan Antoni z Targówka:

— Wiadomo faktycznie, że gram, bo każden jeden człowiek z wyższym wykształceniem rozumi, że loteria to jedyna gra, gdzie pucu ani lipy nie ma. O wicie ja grać nie będę, takiem prawem inny lebiega forse zagarnie, a ja zostane jako frajer wykiwany i wszystkie narzeczone dadzą chodu...

Pewien pan z towarzystwa:

— Gram na loterii, bo to jedyna gra, przy której panie nie opowiadają o swych przyjaciółkach, służących i nowych sukniach. Zapomniałem dodać, że już raz wygrałem grubszą sumę...

Aktorka, młoda i urocza:

— Przyłączyłam się do koleżanek, które we trzy kupiły do spółki los. Przecież nie przeżyłabym, żeby wygrały beze mnie.

Nasz sceptyk poszedł w tajemnicy po los do pierwszej klasy trzydziestej ósmej Loterii Państwowej.

Nowości wydawnicze

HENRYK WORCELL. ZAKLĘTE REWIRY. Wyd. Gebethnera i Wolffa. Warszawa.

Stara firma wydawnicza spółki Gebethnera i Wolffa, ma tego roku szczęście do debiutów autorskich. Po niedawno wydanej „Annie" Aliny Segeń, malującej dzieje miłości przeciętnej dziewczyny z małej sfery drobnego mieszczaństwa i tajemniczego, trochę egzotycznego wiedeńczyka, ostatnio, dano czytelnikom prawdziwą rewelację.

Epos restauracyjno — kawiarniany: poprostu, stłoczony w książce cały oszałamiający, obrzydliwy i szampański, koniakowy i pulardowy chaos wielkiej jadłodajni i jej niewolników. Słowo to nie oznacza tylko służbę. Goście są także ujarzmieni i przykuci rozkoszą smaku i żołądka, pociągiem do trunków i atmosferą tego gargantuatycznego żłobu, u którego tłoczą się dwunogie istoty, zanurzając mlaszczące „gięby" w przysmaki zwożone z targów, kniei, kurników, obór, ubojów, wód słonych i słodkich, ogrodów, lasów, winnic, pól ryżowych i trzciny cukrowej, gajów pomarańczowych, wszystkie po to, by obdarte, zmiażdżone, posiekane i bite, smażone i gotowane, oblane sosnami i majonezem, zalewane winem i koniakiem znikać przez całe godziny w nienasyconych gardzielach jedzących.

Aspekt tego wszystkiego jest taki, że po przeczytaniu tej niezwykłej książki człowiek odkłada ją z westchnieniem wstrętu że... czemuż musimy tyle jeść?... Książka p. Worcella, (pseudonim kelnera w jednej z wielkich krakowskich restauracyj), ma dwa oblicza, dwie strony konstrukcyjne, zestawione w świetnych kontrastach. Strona kelnerów i pikolaków oraz strona publiczności. Ci co pracują i ci co konsumują (pracując gdzieś indziej). Autor żyje w świecie służby smokowi jadła, i napitków, świata, koło którego wszyscy przechodzimy, stykamy się obojętnie, jak koło trybów maszyny, z której tylko korzystamy. Obserwuje jednak też świat konsumentów tworząc koło wielkiego przedsiębiorstwa żołądkowo — jadalnego ugrupowanie typów doskonale plastycznych, splatając ich przeżycia na przestrzeni serwetki stołowej. Jest taka, nudna zresztą, powieść Zoli, z cyklu Rugon — Maquartów, Le ventre de Paris (brzuch Paryża), odtwarzająca świat Hal targowych z ich ohydą i poezją, w reportażu Worcella mamy takie wnętrze... organu trawienia i przywiązanych do tej funkcji funkcjonarjuszy. Przez cały czas nie wychodzimy poza kuchnią, restauracją, kawiarnią i sypialnie chłopców, picolów. Opisy różnych stłoczeń świątecznych, różnych orgij jedzenio — pitnych, codzienne mlaskania, powinne by nużyć i nudzić, a jest inaczej. Czyta się z dużym zajęciem, z ciągłym współczuwaniem z uczuciami młodych latorośli kelnerskich odbywających swą naukę. Czytelnik, profan, dowiaduje się o tajemniczych „rewirach" które mają swoją pschologię: zapełniają się lub nie, niewiadomo czemu „puchną" lub stygną, oszałamiając początkujących, a podniecając chciwość starych wróbli kelnerskich.

Opisy pewnych takich nadmiarów, stłoczeń, chaosów zbiegających się gości, tempo, warjackie tempo podawania potraw, podniecające wołania i żądania jedzących, wszystkie szwindle kelnerskie, za których wyjawienie koledzy, daj Boże by nie obili zdrajce konfraterni, wszystkie zwyczaje kelnerskie, bicie po twarzy boyów, kopanie ich i zamęczanie, podane jest spokojniutkim, objektywnym tonikiem, jakby sobie autor siedział z dobrym cygarkiem i spoglądał na to widowisko przez szybę. A on był w samym ogniu tej zabawy. Dopiero się odkrywa przed nami system rachunkowy, wydajności trunków i potraw, hierarchie personelu, jego skomplikowane czynności, podstępy i rywalizacje. Miejscowi ludzie, bo autor opisuje krakowską jadłodajnię, identyfikują te i inne typy, i wiedzą o kim mowa. To nie ma najmniejszego znaczenia. Tu zaznaczyć trzeba przede wszystkim fakt, że znalazł się talent, który z otoczenia pobrał materiał nowy, nieznany, oszałamiający swą żywotnością i zagadnieniami społecznymi i ten nieznany świat ujawnił z wybitnym talentem operowania tłumami. W tym tłumie nikną i zacierają się poszczególne osoby, i znów nie o nie chodzi, bohaterem powieści jest zbiorowisko ludzkie zgromadzone i działające w rewirze spożywania. To jest rewir istotnie i zaklęty i nieznany.

POLA GOJAWICZYŃSKA. RAJSKA JABŁOŃ. Wyd. „Rój" Warszawa.

Znów są: Kwiryna, Roman, Amelka, matka, aptekarz, sklepiki i magle, dalsze ciągi Nowolipek. Na tle tego drobnomieszczaństwa dwa kwiaty: idylla Amelki i siostrzeńca księdza oraz tragedia starościny Cechny. Znany talent Gojawiczyńskiej umiejącej narzucić zainteresowanie do ludzi przeciętnych obyczajów, ludzi średnich, do tej codzienności która kryje jednak często potężne wstrząsy uczuciowe, i tutaj objawia się w całej pełni, obrazując dzieje drugiego pokolenia obywateli nowolipskich.

JANINA SURYNOWA — WYCZÓŁKOWSKA. KOBIETA I BASTA. Wyd. „Rój" Warszawa.

Koloryt książki odpowiada zamaszystości tytułu. Tak jest „i basta", nie ma czego długo gadać, mazać się i smęcić. Jest robota, jest bardzo dużo rzeczy do zrobienia na świecie; trzeba iść i przepierać się swoją drogą przez dżunglę ludzką, a jak kto ma szczęście, młodość i talent, to przecie musi się udać „i basta". Marteczka Tarasowiczówna ma talent i energię, dobiera towarzyszki i zakłada biuro urządzeń sklepowych i wnętrz, i wszystko się jej udaje. Ma nie tylko happy end, ale i happy początek, maluje, flirtuje, kocha się, i pracuje, żyje w świecie artystycznym, którego obraz w Warszawie dała autorka z całą serdecznością bliskiej uczestniczki, przeplatając dla kontrastu sferą plutokracji. Jest dużo roskosznego dowcipu w tej pogodnej książce, dużo tego „i basta", optymizmu, pewności siebie i młodego zuchwalstwa. Powieść tchnie życiem, temperamentem, jest zwięzła, mówi o ludziach zajmujących, czegoż więcej od powieści wymagać?

GUSTAW MORCINEK. INŻYNIER SZERUDA. Wyd. „Rój" Warszawa.

Aczkolwiek rzecz dzieje się w kopalni, jednak cała atmosfera psychiczna tej powieści jest cokolwiek inna niż zwykłe społecznikowskie historie Morcinka. Inżynier Szeruda jest nie tylko człowiekiem pracy związanym z węglem i kopalnią, ale też opuszczonym przez żonę mężem, który nie znajduje już w sobie nic, prócz nienawiści i zwątpienia do ludzi po tej katastrofie. Traf zdarza, że musi ratować pogrzebanego w kopalni kochanka żony, też inżyniera, Rychtera, (typ o wiele sympatyczniejszy od Szerudy). Widok cierpień kobiety, którą kochał, groza wisząca nad towarzyszami pracy, ich męka, walka przez sześć dni z ogniem, a przez drugie 6 dni o odkopaniem zasypanych, regeneruje duszę Szerudy, który zresztą widzi zorzę szczęścia w miłej spotkanej przypadkiem panieneczce.

ARKADY FIEDLER. KANADA PACHNĄCA ŻYWICĄ. Wyd. „Rój" Warszawa.

Dziwna to rzecz, że dopiero zdobycie własnej niepodległości, wyzwoliło też u Polaków chęć poznawania osobiście, opisywania bezpośrednio, dalekich krajów i ludów. Wszak przed wojną istniały różne możliwości poznania dalekich lądów i mórz, a jednak polska literatura egzotyczna i podróżnicza jest nadzwyczaj uboga. Dopiero po wojnie ruszyli Polacy na zdobycie świata i przyswojenie go rodakom w pięknych książkach. Rozpoczął się przekład wspomnianych opowieści Konrada, piewcy mórz, wędrówki Lepeckiego po całej kuli ziemskiej, badania Giżyckiego czarnego lądu i setki innych. Są w tej literaturze rzeczy naprawdę piękne. Np. taka Wyspa Podbiegunowa (Niedźwiedzia), na której zimowali młodzi przyrodnicy polscy, Centkiewicz, Siedlecki i inni. Arkady Fiedler, dał się poznać dotąd z trzech książek: „Zwierzęta lasu dziewiczego", „Ryby śpiewają w Ukajali" i „Kanada pachnąca żywicą". Nie potrafię powiedzieć która jest piękniejsza. Wszystkie mają tak pociągający czar, tak przesycone są rzec można pachnącym powietrzem dalekich krain, że jak żadne pociąga

Fantastyczny plan
najazdu Sowietów na Niemcy

Budapeszteński dziennik prawicowo — radykalny „Pesti Ujsag" przynosi korespondencję swego berlińskiego sprawozdawcy Franciszka Mikesa, odsłaniającą jakoby autentyczne plany Sowietów w związku z zamierzoną wojną i marszem czerwonej armji do północnej, południowej i środkowej Europy.

Pierwsza armja sowiecka pod dowództwem generała Saposznikowa pomaszerować ma przez Finlandję, Szwecję, Norwegję i Danję, aby wpaść do Niemiec w okolicach miejscowości Flensburg. Armja środkowa, dowodzona przez generała Uborewicza, uderzy przez państwa bałtyckie na Prusy Wschodnie, aby stąd, operując dalej, ruchem wachlarzowatym, po przez Wrocław połączyć się z trzecią, t. zw. armją południową wzdłuż ... czechosłowacką.

„Gdyby te wszystkie operacje się udały, zdaniem autora ... notatki, Polska nie uniknie losu zgniecionego orzecha".

Trzecią armją dowodzić będzie generał Jakir, który w ciągu ostatnich 2 lat kilkakrotnie bawił w Pradze czeskiej. Odwiedziny Jakira miały charakter wybitnie strategiczno — militarny. Armja Jakira operować będzie w trzech kierunkach. W kierunku północnym oraz zachodnim, współpracować będzie z armją Uborewicza, aby przeprowadzić otoczenie Polski, na południu pomaszeruje przez Besarabię, Rumunję i Siedmiogród.

Równocześnie nastąpi atak z Czechosłowacji w kierunku Węgier, Jugosławji i Austrji. Po ukończeniu tych operacyj, obydwa skrzydła południowe, połączywszy się uderzą na Włochy i Szwajcarję, wspomagane przez armię Uborewicza, atakując po przez Sudety południową Bawarję.

O powodzeniu tego planu, zdaniem fachowców sowieckich, decydować będzie Jakir, od którego zależy pomyślne rozwiązanie wszystkich jemu poruczonych zadań.

Los Europy rozstrzygnie się ponownie nad Dunajem, jak kiedyś w czasie najazdu Tatarów. Nowy marsz czerwonych oddziałów przypomni olbrzymi najazd Dżingis — Chana.

Sztab sowiecki przykłada dużą wagę do szybkiej rozbudowy objektów strategicznych ofensywnej natury, należytego wyszkolenia oraz zaopatrzenia w odpowiedni sprzęt korpusów, dyslokowanych na pograniczu zachodnim. Wszystkie przygotowania wojenne czechosłowackie na Słowaczyźnie idą, według zdania autora, po linji intencyj sztabu czerwonego. Drogi i koleje budują tam w kierunku transwersalskim. O lotniskach pisano już wystarczająco. Olbrzymie przygotowania natury militarnej prowadzą Sowiety również na pograniczu Besarabii.

W roku 1937 mają być ukończone wszystkie te przygotowania.

Nawiązując do tych rewelacyj pisma prawicowego, oficjalny organ budapeszteński „Függetlenseg", podkreśla, że Europa powinna zrozumieć, jakie grozi jej niebezpieczeństwo oraz jak duże znaczenie posiada gotowość obronna doliny Dunaju.

„Przez nasze węgierskie ciało — pisze „Függetlenseg" — prowadzi droga do Rzymu, Paryża i Monachium". Przy tej sposobności odzywają się też odgłosy rewizjonistyczne węgierskie, tłumaczące, że Węgry są osłabione traktatem w Trianon, wskutek pozbawienia ich naturalnej bazy jaką były Karpaty i Słowaczyzna. Z drugiej strony Węgry obecnie znajdują się w lepszym położeniu, jak w owym historycznym momencie, w którym same musiały się przeciwstawić hordom Dżingis — Chana. Dzisiaj, opierając się o „potężnych przyjaciół oraz o siłę wielkich nacjonalistycznych państw mogą liczyć na ich poparcie".

Policja drogowa na motocyklach

Min. Spraw Wewnętrznych łącznie z Min. Komunikacji przystąpiło do organizowania kadr specjalnej policji drogowej, która wyruszy z wiosną w lotnych patrolach na drogi, aby czuwać nad przestrzeganiem przepisów ruchu kołowego, gwałconych permanentnie przede wszystkiem przez woźniców pojazdów konnych oraz rowerzystów.

Policjanci drogowi zwracać będą uwagę przede wszystkiem na jeżdżenie niewłaściwą stroną szosy, na prawidłowe oświetlanie wozów nocą, na szerokość obręczy na kołach (jak wiadomo powszechnie dotychczas używane wbrew przepisom, zbyt wąskie obręcze szybko niszczą nawierzchnie drogowe), na właściwe zaprzęgi, na zbyt ciężkie ładowanie wozów i t. p. i t. p.

Kadra policji drogowej, która na razie zorganizowana zostanie w sile 100 osób będzie całkowicie zmotoryzowana i zaopatrzona w motocykle polskiej produkcji.

Kredyty na kupno motocykli w wysokości 850.000 zł. zostały wstawione do budżetu na rok 1937-38.

Zmotoryzowana policja drogowa rozpocznie pracę z dniem 1 kwietnia r. b.

Zamordował zwierzchnika
aby zająć jego stanowisko

Całą opinję śląską poruszyła wiadomość o potwornej zbrodni dokonanej na kierowniku elektrowni spółki „Giesche" w Janowie na kolonii Nikiszowiec, inż. Michale Skrzywaniu.

Krytycznego dnia, w piątek ubiegłego tygodnia, inż. Michał Skrzywań przed zakończeniem pracy wyszedł z biura na kontrolę we wszystkich halach tego zakładu. Potem wszelki ślad po nim zaginął. Początkowo przypuszczano, że inż. Skrzywań udał się na jakieś zebranie, bądź też samochodem wyjechał do Katowic. Stwierdzono wkrótce, że inż. Skrzywań nie opuszczał terenu elektrowni przez portiernię, ani w południe, ani wieczorem. Zaczęto wobec tego poszukiwania na terenie elektrowni i w halach zakładu. Dopiero o godz. 5 nad ranem na miejscu starej rozdzielni tej elektrowni znaleziono w kanale starego komina oparte do góry nogami zwłoki inż. Skrzywania. Na prawej skroni widać było śmiertelną ranę.

Uwagę władz zwróciło zagadkowe zachowanie się, w czasie dochodzeń na miejscu zbrodni, pomocnika inż. Skrzywania, inż. Kopfa. Brał on wraz z prokuratorem, sędzią śledczym i komisarzem policji udział w poszukiwaniach, w czasie których przyświecał elektryczną lampą.

Inż. Kopf starał się wszelkimi sposobami niedopuścić do tego, ażeby zbadano starą rozdzielnię. Odciągał również zainteresowanie władz śledczych od piwnicy i wejścia do niej, choć na pokrywie posadzki były świeże ślady. Wobec tych rezultatów i poszlak przeciwko inż. Kopfowi aresztowano go, choć bardzo energicznie oburzał się i kategorycznie zaprzeczał swojej winie.

Inż. Kopf po kilkogodzinnym śledztwie załamał się i wczoraj przyznał się do zamordowania swego zwierzchnika, ujawniając potworne motywy zbrodni.

Oto postanowił on usunąć inż. Skrzywania, pragnąc zająć jego stanowisko w elektrowni. Dla upozorowania morderstwa rabunkowego Kopf zabrał zabitemu portfel z tysiącem złotych.

Morderca pracował już od paru lat w spółce „Giesche", lecz przenoszony był z miejsca na miejsce, albowiem nigdzie nie potrafił zyskać osbie uznania przełożonych. Nie cieszył się nigdzie sympatią i nie wykazywał dostatecznych kwalifikacyj na zajmowanych stanowiskach w olbrzymich przedsiębiorstwach Gieschego. Zarówno dyrekcja jak i jego koledzy byli z niego niezadowoleni i czuł, iż długo na stanowisku pomocnika inż. Skrzywania nie pozostanie.

Tak rewelacyjny wynik śledztwa, ujawniający potworne tło zamordowania powszechnie cenionego i lubianego ś. p. inż. Skrzywania, wywołał na Śląsku olbrzymie poruszenie.

Melchior Wańkowicz o Polonii Zagranicznej

Dnia 2 bm. w sali miejskiej, przy ul. Ostrobramskiej 5, staraniem T-wa Pomocy Polonii Zagranicznej p. **Melchior Wańkowicz** wygosił odczyt pt. „Jesteśmy jednej krwi", poprzedzony zagajeniem red. Ostrowskiego, który między in. przypomniał obecnym, iż w dniu dzisiejszym cała Polska obchodzi imieniny Pana Prezydenta, na cześć którego bardzo licznie zgromadzona publiczność wzniosła ... okrzyk.

Z kolei p. Melchior Wańkowicz zobrazował stan naszego wychodźtwa za granicą, specjalnie uwzględniając położenie 350.000 Mazurów, oddzielonych granicą pruską, — walkę T-wa Pomocy Polonii Zagranicznej o dusze polskie i trudności finansowe, na jakie ta akcja napotyka nie tylko z powodu braku środków materialnych ale i spotykanej w poszczególnych krajach bezwzględnej akcji idącej w kierunku wynaradawiania. Liczne przykłady z własnych doświadczeń i obserwacyj wyniesione potwierdzały tylko smutną charakterystykę stanu naszego wychodźtwa zobrazowanego przez p. Melchiora Wańkowicza, a słowom prelegenta nadawały piętno bezwzględnej prawdy i zmuszały obecnych do wzięcia udziału w pracach T-wa. Słowa „dajcie wychodźcom naszym ciepło swoich uczuć, a oni niewątpliwie to odczują" zakończyły odczyt p. Melchiora Wańkowicza, poczym red. Ostrowski podziękował obecnym za liczne przybycie.

Wilno czeka na nowy sezon budowlany

Komitet rozbudowy rozpoczął już przygotowania do akcji finansowania prywatnej inicjatywy budowlanej. — Sezon budowlany rozpocznie się z wiosną. Komitet oczekuje już w najbliższych dniach wiadomości z Warszawy o przyznaniu dla Wilna kontyngensu kredytów budowlanych. Od wysokości tych kredytów uzależniony będzie stopień pomocy finansowej.

Jak słychać w roku bieżącym udzielane będą przez komitet rozbudowy pożyczki na budowę nowych domów, wykończenie już rozpoczętych oraz na przyłączanie posesyj do miejskiej sieci wodociągowo-kanalizacyjnej.

Należy zaznaczyć, że jak dotychczas były udzielane Wilnu zbyt małe kredyty, które nie odpowiadały potrzebom budowlanym miasta. Należy przypuszczać, że w roku bieżącym Wilno otrzyma wreszcie większy kredyt.

Tragedja na dworcu osobowym

Wczoraj podawaliśmy wiadomość o tajemniczym zatruciu w gabinecie bufetu I klasy na dworcu w Wilnie. Zatruł się tam dyrekor browaru „Szopen" Michał Taub i zmarła żona adwokata Elżbieta Preisowa.

Tauba w nocy odwieziono do szpitala żydowskiego. W drodze dyr. Taub na chwilę odzyskał przytomność i na zapytanie lekarza powiedział, że zatruł się kwasem węglowym.

Nie jest to jednak prawdopodobne, gdyż kwas węglowy działa powolnie i nie mógłby w kilka godzin uśmiercić człowieka.

Do godz. wpół do drugiej w nocy udało się Tauba całkowicie odratować i na jego żądanie przewieziono go do własnego mieszkania przy ul. Mickiewicza 30.

O przyczynie zatrucia krążą w Wilnie rozmaite pogłoski. Jedni uważają, że Taub i Preisowa zatruli się potrawami, które jedli — inni utrzymują poprostu, że zaszedł tu wypadek samobójstwa. Mówi się, że Preisowa miała chore serce.

Zwłoki Preisowej zostały wydane rodzinie i przewiezione do mieszkania.

Dyrektor Michał Taub jest b. ławnikiem Magistratu, radcą Izby Handlowo — Przemysłowej w Wilnie, sędzią kartelowym z nominacji Prezydenta Rzplitej, ma około 45 lat i jest człowiekiem zamożnym.

Tragiczny wypadek, który ze względu na zamieszane w nim osoby wywołał w Wilnie sensację, otacza jeszcze tajemnica.

Policja prowadzi dochodzenie.

Składanie zeznań
do wymiaru podatku dochodowego i przemysłowego

Termin do składania zeznań do wymiaru podatku przemysłowego od obrotu za rok 1936 i zeznań do wymiaru podatku dochodowego na rok 1937 upływa: dla osób fizycznych i spadków wakujących z dniem 1 marca r. b.; dla osób prawnych (spółki akcyjne, spółdzielnie) z dniem 1 maja r. b.

Zeznania składa się we właściwych urzędach skarbowych na specjalnych drukach, które wydają urzędy skarbowe bezpłatnie.

W tych samych terminach należy wpłacić do kasy urzędu skarbowego połowę podatku dochodowego, przypadającego od **dochodu, wyka**zanego w zeznaniu. Ci, którzy nie złożą zeznań w terminie, obowiązani są uiścić połowę podatku wymierzonego im za rok 1936.

Ceny mięsa z uboju rytualnego

W dniu 30 stycznia b. r. w Głębokiem pod przewodnictwem starosty odbyło się posiedzenie powiatowej komisji do badania cen. Po przeprowadzeniu kalkulacji cen mięsa wołowego z uboju rytualnego ustalono w drodze porozumienia następujące ceny za 1 kg: część przednia gat. I — zł. 1.10 zamiast poprzedniej ceny zł. 1,40, część przednia gat. II — zł. 0,90 zamiast poprzedniej ceny zł. 1,20 oraz część tylna — zł. 1,20.

Płatność podatków w lutym

W lutym płatne są następujące podatki:

1) do 25 lutego — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1937, w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w styczniu, przez wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw — przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii oraz przemysłowe I — V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe;

2) do 15 lutego — zaliczka kwartalna (za IV kwartał 1936 r.) na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1936 przez wszystkie pozostałe przedsiębiorstwa w punkcie 1), a nie opłacające zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu;

3) do 1 marca — przedpłata na podatek dochodowy za rok 1936 przez osoby fizyczne, obowiązane do składania zeznań o dochodzie, a nie prowadzące ksiąg handlowych lub gospodarczych zgodnie z przepisami art. 97 Ordynacji Podatkowej (Dz. Ustaw R. P. Nr. 14 poz. 134 z r. 1936);

4) do 7 lutego — podatek dochodowy od uposażeń, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w styczniu 1937 r.;

5) do 7 lutego — specjalny podatek od wynagrodzeń z funduszów publicznych, wypłaconych w styczniu 1937 r.;

6) do 5 lutego — podatek od energii elektrycznej pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w czasie od 16 do 31 stycznia 1937 r., do 20 lutego zaś — podatek pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni lutego.

Ponadto płatne są w lutym zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Zła przemiana materii przyspiesza starość

ją w przestrzeń i wabią, by tam gdzieś iść, jechać, gonić i szukać za autorem tych prostych, a tak bajecznie przejmujących wrażeń, które on umiał znaleźć, czy to w zaczarowanym kole puszczy, czy w parnych nadbrzeżach rzeki Missisipi. Nie tylko urok świata zwierząt i wód umie Fiedler wyrazić, jest on kronikarzem zdarzeń, biografem niezwykłych awanturników lub niezgłębionych tubylców, których dzieje poznał w wędrówce. Opowiada je w słowach powściągliwych. A są to różne dzieje: to potworna sprawa wodza Irokezów, Logana, któremu biali, za serdeczną ufność i miłość dla ich dzieci, wyrżnęli całą rodzinę, za co okrwawion się mścił, to dzieje miłości cudnej Indjanki ze stanu Virginia, dla awanturnika, twórcy tej angielskiej kolonii Smitha, który, jak zawsze biali, pokrzywdził młodziutką kolorową dziewczynę, mimo że ratowała jego i towarzyszy od śmierci. Autor, w krótkich rozdziałach mieści zdarzenia, których by starczyło na parę tomów sensacyjnych powieści, przykuwające są wszystkie te historie zdobywców, wywracających cywilizację w srogiej goliźnie, a dochodzących do król. stanowiska w Nowym świecie, albo ginących w puszczach jak Robert bohaterski La Salle, który zdobył dla Francji Kanadę i został zabity w lasach przez oszalałych z trudów czy gorąca towarzyszy.

Nie brak i Polaka wśród tych konkwistadorów. Jest nim Stanisław Szyszka, z poznańskiego, który w 1914 r. wskutek snu, objawienia, przeczucia, odnajduje, po niesłychanych trudach i kosztach, żyłę złota dokopując się z towarzyszami złotodajnych złóż w skałach, zakłada milionowe Tow. Siskoe Gold — Mine i z czasem produkuje złota za 180 tys. dol. miesięcznie. Siskoe (Szyszka), staje się jakby specjalistą od złota, tworzy trusty i spółki, i ginie w puszczy, w której mu się rozbił aeroplan, gdy leciał w poszukiwaniu nowych złotodajnych terenów. Zasypia z zimna niedaleko wyspy, kędy dwadzieścia lat przedtem śnił swój złoty sen.

Takie opowieści o ludziach daje nam Fiedler z wysłuchanych przy ogniskach dziejów. Sam obserwuje z serdeczną miłością otaczającą przyrodę, cierpliwie z bliska, uważnie i dzia pięknie, zależy od okoliczności. Jest myśliwym, ale i czującym przyjacielem zwierząt dlatego nie zawsze ma siłę strzelać... znajduje sobie przygodnych przyjaciół, to urzeczonego psa husky indiańskiego, to ptaki, to dzieci, to zaszytych w puszczę osadników traperów, leśnych ludzi, Indian... O powieści barwne, pachnące żywicą, wieje jedyny zimny wiatr Kanady o ciekawym nawarstwieniu: tubylców, Francuzów, Anglików.

Autor patrzy na otoczenie nie przez pryzmat literatury czy propagandy, patrzy bezpośrednio, od siebie, dla własnej rzeczy by można po trzeby. H. R.

Wydarzenia z dnia ubiegłego

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Wczoraj usiłowała pozbawić się życia, wypijając większą ilość esencji octowej Teodora Wiażewiczówna (Rudnicka 5). Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala św. Jakuba. (a).

KRADZIEŻ NA ZABAWIE.

Na zabawie przy ul. Metropolitalnej 1 przy bufecie skradziono Lucjanowi Zautorowskiemu (Popowska 29) z kieszeni 50 zł. i srebrny zegarek.

Sprawcę kradzieży znaleziono — jest nim Piotr Pergało (Bazyljańska 2). Zegarek i pieniądze odebrano od niego i zwrócono poszkodowanemu. (a).

ZATRUCIE GAZEM ŚWIETLNYM.

Wczoraj wieczorem pogotowie ratunkowe wezwane zostało na ul. Wileńską 8, gdzie się mieści kawiarnia „Ziemiańska".

W kawiarni pękły rury gazowe i gazem świetlnym zatruły się właścicielka kawiarni 32-letnia Helena Jagiełłowiczowa (Stara 39) oraz kelnerki 22-letnia Helena Płatkówna (Dominikańska 13) i 24-letnia Petronela Wiereińska (Wiłkomierska 58).

Zatrutym pogotowie udzieliło pomocy na miejscu. (a).

DACHÓWKI LECĄ NA GŁOWĘ.

Na przechodzącego ulicą Jatkową subjekta Nochima Pauznera (Szpitalna 10) spadła z dachu dachówka i dotkliwie go pokaleczyła.

Pomocy udzieliło pogotowie. (a).

RĘKA W TRYBACH MASZYNY.

Podczas pracy w garbarni przy ul. Tartaki 2 robotnik Szołom Cypkin (Kozia 38) nieostrożnie manipulował przy maszynie, wskutek czego tryby pochwyciły jego rękę i zmiażdżyły palce i kiść.

Cypkina przewieziono do szpitala św. Jakuba. (a).

Z NOŻEM NA ŚWIADKA.

Onegdaj w sądzie okręgowym odbywała się rozprawa przeciwko Samuelowi Rubinowi z oskarżenia Judela Ginsburga o szantaż.

Sąd skazał Rubina na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem.

Po skończonej rozprawie, gdy strony i świadkowie opuścili salę Rubin nagle rzucił się z nożem na jednego ze świadków, który zeznawał na jego niekorzyść, krzycząc, że go zabije. Zdążył jednak tylko zamachnąć się nożem. Obezwładniono go i odebrano nóż. Policja spisała protokuł. (a).

LOKATOR W ROLI GOSPODARZA.

Izrael Piekar, właściciel domu Nr. 80 przy ul. Żwirki i Wigury ma ogromny kłopot z lokatorem „z drugiej ręki".

Pierwszy lokator nazywał się Michał Baranowski. Mieszkał kawał czasu, nie płacił komornego i wreszcie postanowił wynieść się.

Przed odejściem przyprowadził niejakiego Antoniego Lipińskiego, odnajął mu swoje mieszkanie, pobrał, jak na dobrego „kamienicznika" przystało komorne z góry i cichaczem ulotnił się.

Teraz Lipiński ani myśli opuszczać mieszkania, nie uznaje właściciela domu Piekara i oświadcza, że raz już zapłacił komorne, a po raz drugi nie ma zamiaru płacić. Piekar zabiega o pomoc w policji. (a).

PODRZUTEK NA MROZIE.

Wczoraj na ul. Słomianka znaleziono porzuconą 3 miesięczną dziewczynkę.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności dziecko nie zmarzło. Odwieziono je do Izby Zatrzymań. (a).

PIEPRZ Z PRZEMYTU.

Wczoraj wywiadowcy wydziału śledczego przeprowadzili rewizję w mieszkaniu Szewela Szuchołowicza (Pokój 8). Znaleziono 6 klgr. pieprzu, przemyconego z Litwy.

Pieprz zakwestjonowano. Szuchołowicz stanie przed sądem. (a).

Wybuch petardy
w pobliżu Domu Akademickiego

Wczoraj w nocy około godziny 4 mieszkańców Domu Akademickiego wyrwał z głębokiego snu odgłos silnej detonacji.

Niektórzy z akademików, naprędce ubrali się i wybiegli na ulicę, gdzie była już policja i paru robotników, wcześnie udających się do pracy.

Okazało się iż nieznani sprawcy podłożyli petardę pod sklep spożywczy Turgieła, znajdujący się w pobliżu Domu Akademickiego, na rogu ulic Bouffałowej i M. Pohulanki. Petarda wybuchła, wybiła 7 szyb i uszkodziła trochę towaru na wystawie.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie. (a)

KRONIKA

LUTY 3 Środa

Dziś Błażeja B. M.
Jutro Ansgarego i Andrzeja

Wschód słońca — g. 7 m. 09
Zachód słońca — g. 3 m. 57

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B. w Wilnie z dnia 2.II.1937 roku.

Ciśnienie 764
Temp. średnia —10
Temp. najw. —8
Temp. najw. —16
Opad 0,3
Wiatr: południowy
Tend. bar.: lekki spadek
Uwagi: pochmurno, śnieg.

— Przepowiednia pogody wg. PIM. do wieczora dn. 3 bm.:

Przeważnie pochmurno, miejscami z drobnymi opadami śnieżnymi. Rankiem mglisto.

We wschodnich dzielnicach jeszcze umiarkowany mróz, w pozostałych dzielnicach nocą mroźno, dniem wzrost temperatury aż do odwilży.

Słabe wiatry z kierunków południowych.

WILEŃSKA

MIEJSKA

— ŚNIEG. Wczoraj wieczorem wypadł śnieg, który przez licznych miłośników sportów zimowych przyjęty został ze szczerym entuzjazmem.

— WYMIAR PODATKÓW MIEJSKICH. Wydział podatkowy zarządu miasta przystąpił już do wymiaru samoistnych podatków miejskich na r. 1937. Po zakończeniu wymiaru płatnikom rozesłane zostaną nakazy płatnicze.

— LUSTRACJA BIUR PISANIA PODAŃ. — Władze administracyjne przeprowadzają obecnie lustrację biur pisania podań, badając czy biura te odpowiadają wszystkim przepisom. W wypadku stwierdzenia uchybień sporządzane są protokuły, winni zaś pociągnięci będą do odpowiedzialności karnej.

— PROTOKUŁY ZA POTAJEMNY HANDEL. Wczoraj policja sporządziła 5 protokułów za uprawianie handlu w dniu świątecznym.

AKADEMICKA

— CZWARTEK HISTORYKÓW. Koło Historyków USB. urządza dnia 4 lutego w Salonach Ogniska Akademickiego przy ul. Wielkiej Nr. 24 tłusty czwartek.

Karnawał kończy się szybko, pamiętajcie o tłustym czwartku historyków.

WOJSKOWA

— ODCZYTY I POGADANKI W WOJSKU. W związku z imieninami Zwierzchnika Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego odbyły się wczoraj we wszystkich oddziałach i formacjach wojskowych garnizonu wileńskiego odczyty i pogadanki okolicznościowe dla żołnierzy.

GOSPODARCZA.

— WALKA Z DOMOKRĘŻNYM HANDLEM. Od dłuższego czasu prowadzona jest walka z handlem domokrężnym, który przybrał na terenie Wilna w ostatnich miesiącach b. duże rozmiary.

W tych dniach organizacje kupieckie zwróciły się do miarodajnych władz z prośbą o zaostrzenie walki z handlem domokrężnym, ponieważ naraża on kupiectwo, ponoszące ciężary podatkowe na straty.

— OPŁATY OD ZEZWOLEŃ NA SPRZEDAŻ NAPOJÓW ALKOHOLOWYCH. Władze skarbowe wydały rozporządzenie ustalające, że zezwolenia na hurtową i detaliczną sprzedaż napojów alkoholowych podlegać będą następującym opłatom stemplowym:

a) od zezwoleń wydawanych na okres oznaczony (najwyżej 12 miesięcy) — 3 zł.;

b) od zezwoleń wydawanych na czas nieograniczony na sprzedaż na obszarze miasta — 20 zł.;

c) od podań o zezwolenie 5 zł. — (załączniki do podań po 50 gr.).

Ponadto pobierać się będzie 10 procent tytułem nadzwyczajnego dodatku.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— ŚRODĘ LITERACKĄ dnia 3 lutego wypełni świetny pisarz i prelegent Melchior Wańkowicz, który będzie czytał fragmenty przygotowanej ostatnio do druku książki swej o Kresach Wschodnich. Wstęp dla wszystkich.

NOWOGRÓDZKA

— ZARZĄD KOŁA Z. O. R. podaje do wiadomości, że ppłk. s. s. Mieczysław Rymkiewicz wygłosi 2 wykłady z obrony przeciwlotniczej. Dnia 9 bm. na temat „Środki utrudniające wykonanie zadania lotniczego, środki uodparniające objekty napadu i środki likwidujące skutki nalotu“. — Dnia 11 bm. na temat: „Organizacja terenu dla przygotowania obrony przeciwlotniczej a odrębna grupa środków O. P. L.

— KINO MIEJSKIE. Do dnia 5 bm. grany jest „Mały król“; od dnia 5 bm. słynny film Chaplina „Dzisiejsze czasy“; od 8 bm. „Bandera“; od 12 — „Barbara Radziwiłłówna“ ze Smosarską; następnie „Mały buntownik“ (Shirley Temple), „Dziewczę z Budapesztu“, Ada to nie wypada“, „Skowronek“ i „Wierna rzeka“.

LIDZKA

— ECHA WIECZORNICY RADIOWEJ. Ogłoszona przez Polskie Radio wieczornica taneczna w dniu 30 stycznia rb. spotkała się w Lidzie z uznaniem społeczeństwa. Związek Pracowników Miejskich wraz z Radą Miejską z imprezy zebrał około zł. 50, które przekazano na komitet Pomocy Zimowej. Niezależnie od pracowników miejskich, wieczornice taneczne odbyły się staraniem Ogniska Z. N. P., w. Strzeleckiego, Rodziny Policyjnej i Robotniczego Instytutu Kultury i Oświaty im. St. Żeromskiego. Dochód ogólny wyniósł około zł. 200.

— **POŻAR DOMU MIESZKALNEGO I KRADZIEŻ PRZY TEJ OKAZJI. W nocy o godz. 2 dnia 31 stycznia wybuchł pożar w domu przy ul. Szeptyckiego 10 w Lidzie. Pożar powstał na strychu a następnie w ciągu kilku minut objął cały dach. Dzięki niezwłocznej pomocy sąsiadów z mieszkań objętych pożarem zdołano usunąć sprzęty domowe, pościel i ubrania oraz schronić małe dzieci w pobliskich mieszkaniach. — W chwili przybycia straży ogniowej mieszkania palącego się domu były niemal zupełnie już opróżnione, dach domu spłonął, a ogień przenosił się na ściany domu, oraz na następny budynek. Dzięki akcji straży część domu uratowano i pożar został zlokalizowany. W czasie akcji ratunkowej w ogólnym zamieszaniu została skradziona właścicielce palącego się mieszkania torebka damska, w której były dokumenty i sto złotych. Torebkę z dokumentami odnaleziono na terenie posesji spalonego domu, 100 zł. jednak obydny złodziejaszek „wyrabował“ dla siebie. Kradzieże w czasie pożarów są najbardziej obrzydliwe, jako wykorzystywanie cudzego nieszczęścia.**

— JEDNOMYŚLNY WYBÓR SOŁTYSA W WERENOWIE. — 30 stycznia o godz. 18 zebrała się in corpore w lokalu Zarządu Gminnego — Rada Gromadzka w Werenowie, w celu dokonania wyboru sołtysa. Wybrano przez aklamację p. Lomberga Antoniego, dotychczasowego sołtysa.

Zebrani ciesząc się z jednomyślności podrzucili p. Lomberga kilka razy do góry, a obecna orkiestra wojskowa odegrała wspaniałego marsza.

— KASA SPÓŁDZIELCZA W EJSZYSZKACH NA FON. Na posiedzeniu członków Kasy Spółdzielczej w Ejszyszkach zapadła jednomyślnie uchwała dobrowolnego opodatkowania się na FON. Zadeklarowana przez czołnków Kasy suma wynosi zł. 1000.

BARANOWICKA

— DZIEŃ IMIENIN PANA PREZYDENTA R. P. Ignacego Mościckiego Baranowicze obchodziły uroczyście. Już dnia poprzedniego miasto zostało udekorowane flagami. 1 lutego o godz. 10 zostało odprawione nabożeństwo, w którym wzięli udział przedstawiciele władz administracyjnych, wojskowych, samorządowych, szkolnych oraz organizacyj społecznych i młodzieży szkolnej.

Mszę św. odprawił ks. Borysiuk, poczem wygłosił okolicznościowe przemówienie, zaś młodzież szkolna udała się do szkół, gdzie odbyły się akademie. Nabożeństwa zostały odprawione również w świątyniach innych wyznań.

— ZEBRANIE ORGANIZACYJNE RZEMIEŚLNIKÓW. 31 stycznia rb. we własnym lokalu Związku Rzemieślników przy ul. Szeptyckiego 43 odbyło się zebranie organizacyjne rzemieślników chrześcijan — murarzy. Zebraniu przewodniczył Jerzy Jarocki — prezes Okr. Tow. Rz. Chrześcijan. Po odczytaniu statutu postanowiono przyłączyć się do ogólnego Związku Rzem. Chrz. i utworzyć własny cech.

— 312 ZŁ. NA POGOTOWIE RATUNKOWE. — 30 stycznia w salach Ogniska Urzędniczego staraniem Towarzystwa Lekarskiego w Baranowiczach został urządzony dancing „Rodziny Lekarskiej“, z którego dochod w sumie 312 złotych przeznaczono na pogotowie ratunkowe w Baranowiczach.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj w środę wieczorem o godz. 8,15 i następnych dni współczesna sztuka p. t. **„Tajemnica lekarska“** znakomitego autora W. Fodora.

— W przygotowaniu pod reżyserskim kierownictwem znakomitej artystki Nuny Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej dwa utwory na objazd po prowincji: sztuka W. Somerset-Maughama **„Święty płomień“** oraz Józefa Korzeniowskiego **„Panna mężatka“**.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **WIECZÓR JANA STRAUSSA.** Dziś muzykalne Wilno czeka atrakcja niezwykła, bowiem słynny kompozytor i dyrygent wiedeński Jan STRAUSS zawitał do Wilna, aby zadyrygować jedynym koncertem, na którym usłyszymy słynne straussowskie walce i melodie najwybitniejszych straussowskich operetek. Zainteresowanie wieczorem ogromne, mimo to, z powodu zapowiedzi koncertów w innych miastach, wieczór powtarzany nie będzie.

TEATR „NOWOŚCI“.

Dziś, środa 3 II w dalszym ciągu świetna arcywesoła rewia układu Janusza Ściwiarskiego p. t. **„WILNO POD GAZEM“**, która niefrasobliwym humorem bawi publiczność do łez.

— 30 ZŁ. NA BEZROBOTNYCH. W ub. sobotę Policyjny Klub Sportowy wraz z Rodziną Policyjną urządził zabawę taneczną we własnym lokalu, z której dochód w sumie 30 zł. przeznaczono na bezrobotnych.

— **OSZUSTWO. — Do komisarjatu zgłosił się niejaki Alter Kaplan, oświadczając, że Piotrowski Wojciech zam. w Baranowiczach, Legionowa 52 nabył u niego rower za sumę 138 zł., a conto którego wpłacił 40 zł. przy czym przy nabyciu podawał się za urzędnika państwowego, którym nigdy nie był. Po pewnym czasie Kaplan dowiedział się, że Piotrowski rower sprzedał, zaś należności nie spłaca.**

— WIECZÓR 23 KOLEND. 31 stycznia b. r. Komitet parafialny urządził w sali Kasyna Urzędniczego „Wieczór 23 kolend“.

Odśpiewanie kolend przez chór kościelny pod kier. p. Elżbiety Terleckiej poprzedzone zostało odczytem o historii kolend wygłoszonym przez p. G. Wiettowiczową. Zgodnie z treścią kolend, zostały wystawione ponadto piękne inscenizacje. Dochód, który został przeznaczony na Akcję Katolicką, pomimo niskich cen biletów, wyniósł 50 zł.

— REKOLEKCJE. — W dniu 10 lutego rozpoczną się rekolekcje dla młodzieży gimnazjalnej i będą trwały przez trzy dni. Prowadzić je będzie ks. Z. Pawłowski, prob. leśniewski.

— ŚLEDZIK HARCERSKI. 9 lutego br. odbędzie się ostatnia w karnawale w Ognisku zabawa taneczna „Śledzik Harcerski“.

Dochód przeznacza się na Fundusz I Drużyny Harcerek im. A. D. Chrzanowskiej przy Gimn. im. M. z Billewiczów Piłsudskiej w Baranowiczach.

RADIO

WILNO.

ŚRODA, dnia 3 lutego 1937 r.

6.30 — Pieśń poranna
6.33 — Gimnastyka
6.50 — Muzyka z płyt
7.15 — Dziennik por.
7.25 — Program dz.
7.30 — Informacje
7.35 — Muzyka
8.00 — Audycja dla szkół
8.10 — Przerwa
11.30 — Audycja dla szkół
11.57 — Sygnał czasu
12.03 — Karnawał w muzyce
12.40 — Dziennik południ.
12.50 — Tłuszcze roślinne w gospodarstwie domowym
13.00 — Muzyka popularna
14.00 — Przerwa
15.00 — Wiadomości gospod.
15.15 — Koncert rekl.
15.25 — Życie kulturalne
15.30 — Odcinek prozy
15.40 — Program na jutro
15.45 — Z operetek niemieckich
16.10 — Zagadki muzyczne
16.30 — G. Onslow: Kwintet instrumentów dętych
17.05 — Zagadnienie psyhologii w wojsku
17.20 — Koncert
17.50 — Pogadanka
18.00 — Wiadomości sport.
18.20 — Skrzynka muzyczna
18.30 — Wspomnienia i dokumenty
18.40 — Muzyka z płyt
18.50 — Szczęście a morgi, gawęda inż. Onitzchowej
19.00 — Z rzeczy drobnych i wesołych
19.20 — Koncert z płyt
20.25 — Przerwa
20.35 — Audycja dla Polonii Zagranicznej
20.45 — Dziennik wiecz.
20.55 — Pogadanka
21.00 — Opowieści o Chopinie
21.40 — Recital skrzypcowy Orlando Barera
22.10 — Muzyka taneczna
22.55 — 23.00 — Ostatnie wiadomości.

Wanda Dobaczewska 30

PRZEBŁYSKI

Był zawstydzony i zły. Piękna Karolina uśmiechała się ironicznie. Fela dziecinnie rozkapryszonym głosem napierała się do domu.

Powrót był o wiele mniej wesoły. Towarzystwo jechało w milczeniu przez zaczerwieniony od zorzy śnieg, między czerniejącymi tu i ówdzie posępnymi wronami. Mróz wzbierał coraz potężniej, drzewa skrzypiały żałośnie, a serce lodowaciało z jakiejś niesamowitej zgryzoty.

18.

Boże Narodzenie w tym roku nie zapowiadało się wesoło. Po uniwersytecie krążyły głuche wieści o jakichś chmurach, zbierających się podobno nad Newą. Że imperator niezadowolony z księcia kuratora... Że rektor Malewski długo się nie utrzyma... Że na akademików wileńskich zwrócona jest baczna uwaga władz, tak uniwersyteckich, jak i rządowych.

Niektórzy profesorowie: jak Kapelli, Znosko, Jundziłł, potrosze nawet Jędrzej Śniadecki, coraz wyraźniejsze robili przytyki do różnych towarzystw i związków, ukrywających się pomiędzy młodzieżą. Śniadecki w ten sposób chciał może ostrzedz? O Znosce i Kapellim wiadomo było, co sądzić należy.

Jeżowski nakazał, by zebrania tak Filomatów, jak i Związku Przyjaciół odbywały się coraz to w innym miejscu, by o kwaterze właściwej zawiadamiano uczestników dopiero w ostatniej chwili. Filareci, jako mniej zaangażowani, pozostali bardziej na powierzchni. Rząd filomacki uważał ich odkrycie za rzecz mniej niebezpieczną, a może nawet za pewnego rodzaju wał ochronny, na którym w razie czego, mogłaby się skupić uwaga prześladowców. Nie działo się przecież na ich zebraniach nic karygodnego. Bo cóż? Rozprawki naukowe? Wierszyki? Zabawa przyjemna i pożyteczna.

Wszelako Zan, jako prezydent Filaretów, najbardziej eksponowany, odbierał listy pod cudzym adresem i unikał chodzenia do stancyj Jeżowskiego i Mickiewicza, a oni znowu u niego niebardzo się zjawiali. Najczęściej schadzki miały miejsce u Łozińskiego, w jego obszernej, jakkolwiek zimnej stancji.

Ale imieniny Adamowe zdecydowano obchodzić u Zana, który rozporządzał aż czterema izbami, ponieważ pupile jego, młodzi Śliźniowie, pojechali na święta do domu.

Nic nie uratowało Adama: musiał na ten raz opuścić swoją zaciszną kryjówkę i nowe poema, które komponował właśnie, mieszając w nim starodawne obyczaje i zabobony gminne z miłością, która przepalała mu serce. Musiał przyjść i dać się porwać gorącej fali przyjaźni filomackiej.

Zan na to jego przyjście do ostatniej chwili smażył okolicznościowe jamby. (Opinia koleżeńska twierdziła, w okolicznościowych jambach Zan prześciga nawet Adama). Rozpaliwszy tedy dobry ogień na kominku, (Adam był znanym zmarzlakiem), Zan pisał gorączkowo i nie przerwał nawet wówczas, gdy do pokoju wtoczył się Bożydar Łoziński, organizator i gospodarcz zawodowy wszelkich imienin i fet.

Nie zważając na jękliwe protesty Zana, wziął się gorliwie a hałaśliwie do sprzątania i przygotowań. Z nieznośnym trzaskiem otwierał i zamykał szafę, dobierał co pewniejsze stołki i zydle, książki i seksterna zwalił niemiłosiernie ze stołu do pracy na podłogę, pod ścianę, a sam stół wyciągnął Zanowi z pod papieru, że Zan, klnąc jak woziwoda, umieścił się na okiennym blacie.

Potem „Szeroki“ zabrał się do zastawiania stołu, a ruszał się przy tym zadziwiająco zgrabnie, jak kobieta. Ani jednego kieliszka nie zgniótł w grubych kiełbaskowatych paluchach.

Potem przyszedł Jeżowski i przyniósł dobrą nowinę. Jego wykłady hodegetyki, tylekroć zapowiadane i odkładane, miały się już nieodmiennie rozpocząć z dniem 5-ego stycznia. Druga nowina okazała się jeszcze lepszą: zdecydowanym już było, że Lelewel po raz pierwszy wejdzie na katedrę dnia 6 stycznia. Łoziński z wielkiego przejęcia poniechał krajania kiełbasy i podszedł z zatłuszczonym nożem w ręku i z gębą roździawioną jak do głośnego śmiechu:

— Więc to pewna? Lelewel rozpoczyna nazajutrz po tobie? — gratuluję sąsiedztwa. No, to sprawy nasze cokolwiek idą w górę, jeżeli rektor bez żadnych: „ale“, „gdyby“, „może“ dał salę. To już chyba na dobrą wróżbę.

Jeżowski uśmiechnął się, co jego twardej, jakby w kamieniu wykutej twarzy nadało nieoczekiwanie przyjemny wyraz.

— Nie cieszmy się przedwcześnie. Lepiej być przygotowanym na gorsze i uradować się miłą niespodzianką. Tymczasem korzystajmy z każdej, chwilowej choćby, ulgi. Wielka to radość, że nic nie zamąca Adamowego święta. Tak, dzisiaj bądźmy dobrej myśli. Może zaczarujemy w ten sposób złą dolę? Adam podobno wierzy w gusła? Podobno pełne guseł jego nowe poema?

Czytał z was kto?

Zan pokręcił głową.

— Ja — nie. Jeżeli kto — to Czeczot. Jemu jednemu Adam pozwala czasem zajrzeć w swoje szpargały. Ja, biedny Tomalek, nie mam o to żadnej pretensji, zresztą sam wolę widzieć gotowe. Otóż macie, transparent jedzie! I wcale, wcale udany.

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: — Konto P. K. O. Nr. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł, za granicą 6 zł, z odbiorem w administracji zł 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr, w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 6-cio łamowy, za tekstem 12-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz